Northern California News:

By: ***Edmund Lewandowski,***
www.PoloniaSF.org PoloniaSFO@yahoo.com

Walczyli przeciw bezprawiu

Krzyk - Arkadiusz Kazański
Oddział IPN w Gdańsku

„Krzyk" to tytuł ulotki, a później biuletynu, wydawanego przez kilku działaczy NSZZ „Solidarność" w Gdyni w stanie wojennym.

Krzysztof Kapica (rocznik 1959), **Zbigniew Łapcik,** (1956) i **Ryszard Urbaniak** (1957), w latach 1980 - 1981 byli członkami NSZZ „Solidarność" w swoich zakładach pracy, przy czym Kapica i Urbaniak zatrudnieni byli w Zakładach Radiowych Radmor w Gdyni, a Łapcik pracował w Przedsiębiorstwie Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Przemysłu Rybnego w Gdyni.

Po wprowadzeniu stanu wojennego, 20 stycznia 1982 r. spotkali się w mieszkaniu swojego kolegi **Adama Kasprzaka**, pracującego jako kierowca w gdyńskim MPO. Obecna tam była również **Iwona Kuczyńska**. Wspólnie postanowiono wydawać niezależne pismo, poza zasięgiem cenzury, najpierw jako ulotkę, w przyszłości w formie biuletynu. Przyjęto wspólny tytuł dla ulotki i biuletynu pt. „Krzyk". Uzgodniono termin druku pierwszego numeru. W założeniu pomysłodawców miało to być niezależne pismo publicystyczno-informacyjne młodzieży zrzeszonej w NSZZ „Solidarność", co też znalazło wyraz w nagłówku pisma od czwartego numeru.

„Krzyk" powstał jako protest przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, wzywał do traktowania władz „S", wybranych na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku w 1981 roku, jako legalnej władzy związkowej i niezawieszania działalności, wzywał do oporu. W „Krzyku" zamieszczano apele poszczególnych władz podziemnej „S", jak apel z 13 marca 1982 r. podpisany przez **Zbigniewa Bujaka**, w którym nawoływał on członków „S" do zewnętrznej manifestacji swojej przynależności związkowej, do bojkotowania prasy, przerywania w określone dni pracy itp. Wydawanie „Krzyku" było aktywną kontynuacją przynależności do „S".

27 stycznia 1982 r. zredagowano i wydrukowano w mieszkaniu Adama Kasprzaka pierwszy numer pisma, w którym znalazły się m.in. komentarz do wypowiedzi rzecznika rządu PRL **Jerzego Urbana** pióra Ryszarda Urbaniaka, artykuł dotyczący aktualnej sytuacji w kraju autorstwa Zbigniewa Łapcika oraz artykuły i przedruki z innych podziemnych wydawnictw.

Autorzy artykułów podpisywali się pseudonimami i tak np. Zbigniew Łapcik występował jako „ZB", a Ryszard Urbaniak jako „REK".

Technika drukowania wszystkich numerów „Krzyku" opierała się na wskazówkach, zawartych w ulotce podpisanej przez **Bogdana Borusewicza,** tj. za pomocą maszyny do pisania i powielacza. Krzysztof Kapica wytoczył wałek do drukowania ulotek, Zbigniew Łapcik dostarczył papier, Iwona Kuczyńska matryce, farbę drukarską udało się uzyskać m.in. od **Stefana Krygiera**, którego córka zatrudniona była w drukarni. W miarę jak wyczerpywały się zapasy drukarskie, uzupełniano je, m.in. Zbigniew Łapcik dostarczał papier, a Krzysztof Kapica farbę drukarską. W druku uczestniczyli Adam Kasprzak, Krzysztof Kapica, Ryszard Urbaniak, Zbigniew Łapcik, a od piątego numeru **Jerzy Tomczuk**.

Pierwszy numer „Krzyku" wyszedł w nakładzie 1000–1500 egzemplarzy, rozpowszechniano go, podobnie jak wszystkie pozostałe numery, w różnych miejscach Trójmiasta, szczególnie na peronach kolejki elektrycznej SKM na trasie Gdańsk – Wejherowo, w pociągach SKM, w swoich zakładach pracy i przed kościołami, m.in. św. Elżbiety w Gdańsku czy oo. Franciszkanów w Gdyni Wzgórzu Nowotki (obecnie Wzgórze św. Maksymiliana).

Numery 2, 3 i 4 „Krzyku" wyszły w podobnym nakładzie 1000–1500 egzemplarzy, druk odbywał się na dzień lub dwa przed datą, jaką sygnowano ich wydania. Ponieważ po wydaniu numeru 4 z 22 lutego 1982 r., w marcu funkcjonariusze MO przeprowadzili przeszukanie w mieszkaniu Kasprzaka, nie mając innego lokalu do wydawania biuletynu zaniechano jego wydawania na okres jednego miesiąca.

Adam Kasprzak zaczął się ukrywać i przeniósł sprzęt niezbędny do druku oraz potrzebne do tego materiały do mieszkania Krzysztofa Kapicy. W marcu 1982 r. Kapica, poszukując nowego miejsca na drukarnię, porozumiał się z Jerzym Tomczukiem, studentem IV roku Akademii Rolniczo-Technicznej w Poznaniu, będącym na urlopie dziekańskim, który wyraził chęć wejścia w skład redakcji. Zaoferował maszynę do pisania i wskazał miejsce na nową drukarnię, tj. budowany przez Magdalenę Turzyńską dom jednorodzinny w Gdyni Redłowie. W domku najlepiej do drukowania nadawała się kotłownia, która znajdowała się w piwnicy. Wejście do niej stanowił otwór wycięty w podłodze w jednym z pokoi na parterze, zastawiony tapczanem. Numer 5 „Krzyku" wyszedł 2 kwietnia, numer 6 – 22 kwietnia. Oba numery w dalszym ciągu w nakładzie 1000–1500 egzemplarzy. Przy redakcji każdego numeru, poza autorskimi artykułami, wykorzystywano także przedruki z innych podziemnych wydawnictw

26 kwietnia 1982 r., na skutek otrzymania drogą operacyjną informacji o istnieniu podziemnej drukarni, funkcjonariusze Zarządu WSW Marynarki Wojennej w Gdyni dokonali przeszukania w budynku w Redłowie i zatrzymano przebywających tam Krzysztofa Kapicę i Jerzego Tomczuka. Podczas przeszukania skonfiskowano część nakładu piątego i szóstego numeru „Krzyku".

2 czerwca aresztowano Zbigniewa Łapcika i Ryszarda Urbaniaka. Do czasu ogłoszenia wyroku wszyscy aresztowani przetrzymywani byli w Areszcie Śledczym w Gdańsku przy ulicy Kurkowej. W lipcu 1982 Krzysztof Kapica razem z przebywającym z nim w celi **Antonim Grabarczykiem** podjęli protest głodowy. Zostali za to ciężko pobici przez służby więzienne.

27 lipca podprokurator Prokuratury Marynarki Wojennej w Gdyni porucznik **Andrzej Ring** w uzasadnieniu zarzutów przedstawionych trzem oskarżonym pisał m.in.:. „W treści biuletynów „Krzyk" nr 2 i „Krzyk" nr 4, redagowanych przez podejrzanych, przez nich drukowanych i rozpowszechnianych, znajdują się sformułowania szkalujące ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, skoro znajdują się tam określenia typu „czerwony trąd" oraz typu „komunistyczny reżim" z wyjaśnieniem, że ten reżim to cham, o którym mowa w zacytowanej piosence J. T. Stanisławskiego. Ponadto w tych biuletynach są treści poniżające Prezesa Rady Ministrów PRL i innych wymienionych z nazwiska działaczy partyjnych i państwowych wchodzących w skład kierowniczych organów państwa…".

Krzyk - Walczyli do str. 13

Śniły mi się moje urodziny

Ryszard Urbaniak

Pan Walter Smolen

Sala w restauracji wypełniona była po brzegi. Na ścianie wyświetlano film zmontowany ze zdjęć z mojego życia. Przy wejściu serwowano wino i zimne zakąski. Mnóstwo ludzi schodziło się, witało, składało mi życzenia. Po godzinie towarzyskich rozmów, wszyscy zasiedli do stołów. Głos zabrał mój syn. Przywitał wszystkich. Wzruszyłem się po raz pierwszy. Po nim Ania Drozdowska zapowiedziała część artystyczną. Zacząłem jako pierwszy, wierszem o swoim bogatym życiu. Poczułem łzy. Gabriel Michta wspomnieniami wrócił do lat spędzonych razem przy opiece nad ośrodkiem w Martinez, prac, które wspólnie wykonywaliśmy. Po nim Prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Frank Jasiński dał mi prezent oraz przypomniał ile to setek tysięcy dni przeżyłem, zjadłem posiłków. Wzruszyłem się po raz któryś widząc i jego, i całe mnóstwo moich towarzyszy broni. Prezes East Bay Polish American Association, Ryszard Mleczko przeczytał życzenia od księdza misjonarza z Peru, Bogdana Michalskiego (ale miał dykcję – nie spodziewałem się), a Druhna Ula Małaszewska od naszego kochanego Jezuity księdza Roberta Wawera. Po życzeniach zespół „Biesiada" bliskimi memu sercu piosenkami wojskowymi, rozśpiewał całą salę. To nie był jeszcze koniec tego pięknego snu; w tym momencie w kolorowych strojach wszedł zespół „Łowiczanie". Brzdące – moje pra, prawnuki niosły kwiaty, wszyscy w pięknych, kolorowych strojach zaczęli tańczyć. Pośród innych mój syn z synową, którzy się w nim właśnie poznali, oraz troje wnuków. Świat wirował wokół. Rozpoczęła się kolacja. Patrzyłem na tyle przyjaznych twarzy. Przebudzałem już się, kiedy ze sceny znów popłynął śpiew „Biesiady". Pięknie śpiewają.

Myślałem już, że sen nigdy się nie skończy, gdy nagle z wybiciem kolejnej godziny, przebudziłem się. Przy stoliku obok siedział nasz stulatek, Pan Walter Smoleń i to wszystko działo się naprawdę (!), tyle tylko, że to dla niego w tę piękną, deszczową sobotę 14 stycznia 2009 roku zorganizowano niezapomnianą uroczystość – stu letnich urodzin.

Następnego dnia o godzinie dziewiątej trzydzieści rano w kaplicy Matki Boskiej Patronki Emigrantów w Martinez odprawiana była przez księdza Palotyna Leonarda Lasotę w asyście diakona Witolda Cichonia, Msza Święta w jego intencji. Kościół wypełniony był po brzegi. Na zakończenie mszy znów dużo życzeń; pośród innych od parafii i rodzimej organizacji. Zaraz po mszy, znów krótka część artystyczna oraz film o Maczkowskiej Brygadzie Kawalerii,. Jego Brygadzie. W Sali obok nie zabrakło lampki szampana, tak dużego jak i smacznego torta oraz mnóstwa, mnóstwa życzeń.

Dwieście lat Panie Walterze.
Dwieście lat! ❐

POLAM FEDERAL CREDIT UNION
(***The place your business should be at***)
770 Marshall St.
Redwood City CA 94063
Tel. (650) 367 – 8940
www.polamfcu.com
Are you tired of high costs coupled with poor service?
Then try Polam FCU and enjoy old-fashioned attention to your needs
We offer:
High Interest on Saving Accounts, Checking, IRA's, Time Certificates and all other FEDERALLY INSURED Deposits
No Fee Home Banking by Telephone (free 800 number)
No Fee Internet banking with full Bill Payer capacity
Cards: VISA credit; ATM - VISA debit
Loans: Personal and business: Home (Purchase, Refinance, Construction, Improvements, etc.), Cars, Trucks, etc.
Conveniently located Branches:
Concord California Tel.: (925) 609 - 8500
San Francisco Tel.: (415) 752 – 7760
Sacramento Tel.: (916) 727 - 0730
New Britain Ct Tel.: (860) 232 – 0200
polam@polamfcu.com
Hrs: Mo – Thurs.: 9 AM – 4 PM; Fri. - 6PM; Sat.- 1PM;

Distribution of the
News of Polonia
In Northern California is through the generosity of
Dr. Marie Lewandowski